

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | CZWARTEK, 23 KWIETNIA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr, 112

Oficerowie angielscy studują wschód Europy

Ryga, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

Przybyło tutaj około 60 oficerów angielskich, którzy odbywać będą praktykę w zakładach handlowych. Oficerowie ci delegowani są specjalnie celem nauki języka rosyjskiego, oraz przestudjowania warunków politycznych na wschodzie Europy. Będzie to w przyszłości specjalny oddział przydzielony do informacyjnej służby angielskiej.

Straszna katastrofa kolejowa pod Rogowem

Zderzenie dwóch pociągów towarowych. — Kierownik pociągu zabity, kilku rannych

ŁÓDŹ, 23 kwietnia.

Dziś w nocy około godziny 2-ej władze kolejowe zostały zaalarmowane wieścią o wstrząsającej katastrofie kolejowej w pobliżu stacji Rogów, gdzie już niejednokrotnie wypadki kolejowe miały miejsce.

Według zebranych przez nas informacji, okoliczności katastrofy przedstawiały się następująco:

Z Zagłębia przez Rogów w kierunku Warszawy wyruszył pociąg towarowy, naładowany przeważnie manufakturą i niemi.

Gdy znalazł się on w odległości 2-ch kilometrów od Rogowa, tuż przy posterunku kolejowym Lipce, z nieustalonych dotychczas powodów nastąpiło wyłączenie. Lokomotywa pociągu wyrwała się, pociągając za sobą szereg wagonów.

W parę chwil później nadjechał drugi pociąg towarowy, zderzający w stronę Kuluszek. W miejscu, w którym miała miejsce pierwsza katastrofa, znajduje się zwrotnica. Pociąg zderzający w kierunku Kuluszek.

WPADŁ NA WYWRÓCONE WAGONNY.

Maszynista, który w ostatniej chwili dopiero zorientował się w sytuacji, NIE ZDAŻYŁ JUŻ ZAPOBIEC KATASTROFIE.

NASTĄPIŁO STRASZLIWE ZDERZENIE.

Cześć obsługi pociągu zderzenia wyskoczyła na tor.

Kierownik pociągu p. Sufa, dostał się pomiędzy dwa wagony i ZOSTAŁ ZUPEŁNIE ZMASAKROWANY.

Pomocnik jego doznał rozbitcia czaszki i ciężkich obrażeń całego ciała.

RANNYCH ZOSTAŁO RÓWNIEŻ KILKU INNYCH KOLEJARZY.

Po upływie kilku minut z Rogowa nadjechał pierwszy pociąg ratunkowy. Zajęto się przede wszystkim rannymi kolejarzami.

Kierownika pociągu wydobyto z pod gruzów i przewieziono na najbliższą stację.

Tor na ogromnej przestrzeni był całkowicie zatarasowany. W pociągu, który zderzył w kierunku Skierniewic 18 WAGONÓW ULEGŁO CAŁKOWITEMU ROZBICIU.

Towary, które znajdowały się w tych wagonach, przeważnie

ZOSTAŁY ZNISZCZONE.

W drugim pociągu uległa zniszczeniu lokomotywa, oraz dziesięć próżnych wagonów.

Około godz. 3 po północy pod Rogów zjechali przedstawiciele władz kolejowych i śledczy z Skierniewic, które rozpoczęły na miejscu dochodzenie.

Komisja ta do tej pory nie ukończyła jeszcze swych prac. Dotychczas nie można nawet ustalić przyczyny katastrofy.

Według jednej z wersji SZYNY KOLEJOWE W POBLIZU ROGOWA BYŁY ROZKRECONE.

Gdyby ta wersja znalazła potwierdzenie, w toczącym się śledztwie, mielibyśmy do czynienia z jakimś zbrodnictwem zamachem.

Kupiec — bandyta
Właściciel sklepu dokonał w biały dzień napadu rabunkowego

Biesiek, 23 kwietnia.

Na jednej z głównych ulic Bielska dokonano w biały dzień napadu rabunkowego. Jakiś mężczyzna wyrwał urzędnicze firmy Hugo Reich teczkę, zawierającą 3.000 zł. Na krzyk napadniętej rzucił się w pogoń za bandytą znajdujący

się w pobliżu posterunku, który napaśnika ujął. Okazało się, bandyta był kupiec Jakób B. ze Stryja, który przed niedawnym czasem założył sobie sklep wiktuałów w Bielsku. Osadzono go w areszcie.

Wampir z Düsseldorfu skazany na śmierć

za dokonanie 9 morderstw. — Kürten przyjął wyrok z zupełnym spokojem

Düsseldorf, 23 kwietnia.

Wczoraj zakończył się proces „Wampira z Düsseldorfu”, który trwał przeszło tydzień.

Już od samego rana sala natłoczona była publicznością, a przed gmachem, w którym odbywał się proces, zebrały się liczne tłumy.

N samym początku rozpraw zabiera

głos prokurator, który maluje po kolei wszystkie zbrodnicze czyny Kürtena i stwierdza, iż ludność w Niemczech z powodu jego krwawych morderstw, została ogarnięta paniką, co wpływało ujemnie na psychikę ogółu.

Policja zbadała 12 tysięcy śladów, które prowadziły rzekomo na trop „Wampira”. Władze otrzymywały setki

doniesień dziennie i pracowały bez wytchnienia, aż wreszcie udało się umieścić w więzieniu najpotworniejszego zbrodniarza ostatnich czasów. Prokurator twierdzi, że Kürten zapewne już w młodości

POSIADAŁ SADYSTYCZNE SKŁONNOŚCI,

po zatem jest zupełnie normalnie rozwinięty, jak to zresztą stwierdzili najwybitniejsi lekarze.

Potwór taki, jakim jest Kürten, powinien być raz na zawsze wyeliminowany ze społeczeństwa. Społeczeństwo nie może tolerować w swoim gronie ludzi zdegenerowanych.

Kürten dokonał dziewięć morderstw i w 26 WYPADKACH USILOWAŁ POPEŁNIĆ ZBRODNIĘ.

Prokurator domagał się dziewięćkrotnej kary śmierci, a za usiłowanie morderstw — 5 lat więzienia.

Następnie zabrał głos obrońca z urzędu, który starał się wytłumaczyć dlaczego broni „Wampira” i w końcu prosił o wydanie rzeczowego wyroku.

O godz. 4-ej po poł. sąd wydał wyrok skazujący Kürtena

NA DZIEWIECIOKROTNA KARĘ ŚMIERCI ORAZ NA 15 LAT CIĘŻKIEGO WIEZIENIA

za usiłowanie morderstwa. Kürten wyrok przyjął niezwykle spokojnie. Wszystkie narzędzia mordu zostały oddane do archiwum policyjnego.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Oczyszczanie zatarasowanego toru nie zostało jeszcze ukończone i prawdopodobnie trwać będzie przez cały dzień dzisiejszy.

Pod Rogów wysłano kilka większych brygad robotników kolejowych, które pracują bez przerwy.

Jak nas informują Łódzkie władze kolejowe, wszystkie pociągi osobowe idące z Kuluszek do Łodzi przychodzą w przepisowym czasie na dworzec Fabryczny, natomiast pociągi zderzające z Warszawy przez Skierniewice miały na dworcu fabrycznym, są kierowane na kalski, co powoduje pewne opóźnienie.

Pociąg, który wyjechał z Łodzi Fabrycznej o godz. 7.50 rano do Warszawy, został skierowany na Łowicz.

Pociągi krakowskie, które przejeżdżają przez Rogów w ciągu dnia dzisiejszego będą również przybywać na stację Łódź - Kaliska.

Pożar w politechnice wiedeńskiej

wywołał popłoch wśród studentów. — Ogień strawił część górnego piętra

Wiedeń, 23 kwietnia.

(Telegram własny).

Dziś przed południem wybuchł w gmachu politechniki pożar. Ogień powstał na dachu i przez kilka godzin nie był przez nikogo zauważony, gdyż dach pokryty jest metalem i płomień tylko słabo wydobywał się na wierzch. Jeden z przechodniów zauważył nagle płomień i zawiadomił natychmiast straź ogiową.

O pożarze dowiedzieli się studenci i profesorowie dopiero, gdy przed gmachem politechniki zajęły 4 oddziały straży

ogniowej.

Wśród studentów powstał niesłychany popłoch. Wielu studentów rzuciło się celem ratunku swych prac, które złożone były w salach mieszczących się na ostatnim piętrze. Wezwano również do akcji ratunkowej oddział wojska.

Pożar został ugaszony po trzech godzinach. Spłonęła tylko nieznaczna część górnego piętra. Pożar w centrum miasta wywołał niesłychane zaniepokojenie i do późnego wieczoru liczne tłumy gromadziły się przed gmachem politechniki.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Powstanie w Paranie

New York, 23 kwietnia.

(Telegram własny).

Według wiadomości nadeszłych z Buenos Aires w Paranie wybuchło powstanie. Powstańcy zdobyli miasto Alberdi znajdujące się na granicy Argentyny.

Rząd Paragwaju wysłał liczne oddziały celem stłumienia powstania.

Aresztowanie komunistów w Poznaniu

Poznań, 23 kwietnia.

W związku ze zbliżającym się dnem 1 maja miejscowi komuniści rozwiesili w śródmieściu przed fabrykami odezwę centralnego komitetu fabrycznej pomocy Polsce. Odezwy te wzywają do wystąpienia przeciwko obecnemu ustrojowi oraz do świętowania rewolucyjnego 1 maja.

Policja wpadła na trop kolporterów odezw, których częściowo aresztowano.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Król Alfons w pyjama

przyjmował gości na audjencjach. - Zdeponizowany monarcha jest zapalonym myśliwym i mówi najczęściej po niemiecku. Najserdeczniejszym przyjacielem eks-króla jest wybitny lekarz wiedeński

W poczekalni słynnego wiedeńskiego profesora, specjalisty chorób usznych dr. Henryka Neumanna zarówno na biurku, jak i ścianach ujrzeć można mnóstwo fotografii i portretów najwybitniejszych osobistości z całego świata, zapożyczonych w własnoręcznej dedykacji. Wśród barwnej tej galerii portretów najznakomitszych postaci znajdują się portrety wielkich generałów, podobnie Rabindranath Tagore, bankiera Bleichroedera, Franciszka Lehara, Moissiego, węgierskiego ministra barona Scetereny i wielu wielu innych; pomiędzy innymi wisi tam obramowany złotem piękny drzeworyt.

Na tle falistych obłoków znajduje się olbrzymi orzeł z rozpostartymi skrzydłami, wzrok jego skierowany jest na prawo. W swych szponach trzyma on godło króla Hiszpanii Alfonsa. Opiera się ono na potężnych barkach olbrzymich męskich postaci alegorycznych. Po nim znajduje się następujący napis:

— „Don Alfonso XIII, por la gracia de Dios y la Constitución Rey de España. Mianuję niniejszem Don Enrique Neumanna komandorem orderu Alfonsa XIII”. Jest to najwyższe odznaczenie, połączone z tytułem ekscelencji.

W znajdującym się w sąsiedztwie z poczekalniami saloniku na stole widnieją dwie fotografie. Mniejsza wyobraża króla Alfonsa w pełnym mundurze galowym z własnoręcznym podpisem; Alfonso. Większa fotografia przedstawia królową. Na podobiznie tej przez całą wielkość fotografii skreślone są własnoręcznie przez królową następujące słowa: „Panu profesorowi dr. Henrykowi Neumannowi w dowód wiecznej wdzięczności Wiktorja Eugenia”.

Na ścianie zwraca powszechną uwagę 3-cia fotografia. W głębokiej żałobie siedzi majestatyczna postać o śnieżno białych włosach. Jest to matka królowej Marja Krystyna.

Właściciel tych fotografii był niezwykle lubiany na dworze hiszpańskim. Przed kilku laty otrzymał on za pośrednictwem konsulatu hiszpańskiego zaproszenie od króla hiszpańskiego, który prosił go, aby przybył do pałacu królewskiego w Madrycie. Profesor bawił na dworze hiszpańskim, gdzie był osobistym gościem króla, przez 4 miesiące. Przez cały czas utrzymywał on bardzo bliski przyjacielski kontakt z królem i jego rodziną. Neumann opowiada o swych niezwykle ciekawych wrażeniach odniesionych na dworze królewskim, które szczególnie obecnie wobec ostatnich wydarzeń na półwyspie iberyjskim nabierają posmaku aktualności.

Podczas swego przyjazdu do Madrytu na samym wstępie został on powitany przez dziekana dworskiego kolegium lekarskiego. Dziekan zakomunikował wiedeńskiemu profesorowi, iż jest oczekiwany przez matkę królowej, zaś punktualnie o godzinie 7-ej zostanie przyjęty przez króla w jego gabinecie.

Król Alfons przyjął profesora w brązowej pyjama. Gdy dyżurny adjutant zameldował królowi o przybyciu profesora, król natychmiast wybiegł mu na spotkanie aż do samych drzwi wejściowych. Król przyjął go niezwykle serdecznie. Na samym wstępie przeprosił, iż przyjmuje go w pyjama, następnie z niezwykłą uprzejmością usadowił go w fotelu i poczęstował papierosem. Rozmowa, która się między nimi szybko nawiązała była prowadzona w języku niemieckim; cała bowiem rodzina królewska posługuje się w rozmowie między sobą tym językiem.

— Drogie profesore, rzekł na samym wstępie król; dziś nie jest pan dla mnie lekarzem i nie mówmy o chorobach. Niech mi pan lepiej opowie coś o moim pięknym Wiedniu i kochanym Budapeszcie.

Przez cały czas pogawędki król zachowywał się z niezwykłą wprost pro-

stotą i serdecznością. Nie można było zauważyć nawet śladu słynnej dworskiej etykiety hiszpańskiej.

W dniu tym miało się odbyć wielkie przyjęcie dworskie, urządzone na cześć arcybiskupa madryckiego, który został mianowany kardynałem. Naprzód oczekiwano przybycia króla. Adjutant królewski zjawiał się co parę chwil w gabinecie, aby przypomnieć królowi o przyjęciu. Król z uśmiechem kazał mu oświadczyć, iż z powodu niezwykle miłego gościa, w towarzystwie którego przebywa, będzie zmuszony się spóźnić na tę uroczystość oficjalną. Przyjacielska rozmowa w gabinecie królewskim przeciągnęła się do godziny 10-ej. Nieustannie podawano cocktail. Król jest niezwykle namiętnym palaczem, wypalił on niezliczoną ilość papierosów, czując ciągle swego gościa.

Dopiero nazajutrz przystąpił profesor do pracy. Miał on 3 pacjentów: króla, królową oraz infanta Jamesa. Sto sunki na dworze odznaczały się wielką prostotą, pozbawioną wszelkiej etykiety i ceremoniału.

Na audjencję królewską mógł przybyć każdy, kiedy się mu tylko żywnie podobało. Król rzekł pewnego razu do profesora:

— Pan przyjmuje wizyty pacjentów, ja zaś muszę przyjmować podczas oficjalnych audjencji. Różnica między nami polega tylko na tem, że panu płać za to honorarium, ja zaś to muszę robić za darmo.

Król był namiętnym myśliwym. Każdego popołudnia przebiegał się on w

strój myśliwski i udawał się na polowanie w okolice Madrytu. Po południu przyjmował on podczas audjencji w stroju myśliwskim. Przedpołudniem nosił żakiety. Ubrał się niezwykle wytwornie i elegancko, stosując się do ostatniej mody. Dostawcami jego były jedynie pierwszorzędne firmy londyńskie. Mundur nosił bardzo niechętnie i ubierał go tylko w wyjątkowych okolicznościach. Ludzi z bliskiego otoczenia przyjmował on stale w pyjama. Etykieta dworska była przestrzegana jedynie podczas objadu. Polegała ona na tem, iż po lewej stronie od króla przez cały czas posiłku znajdował się w nieruchomej postawie lokaj nadworny.

Poza polowaniem król namiętnie uprawiał jeszcze sport automobilowy. Królowa zaś z zamiłowaniem grała w brydża, podczas gdy król nie brał kart nawet do rąk.

Ojciec króla, Alfons XII miał nad swym synem nieograniczoną władzę. Wybierał on nawet dla niego odpowiednią lekturę. Stosunki te podczas panowania Alfonsa XIII uległy radykalnej zmianie. Ostatni Alfons przeglądał pod czas śniadania pisma codzienne podobnie jak to czynią zwykli stali bywalcy kawiarni. Król Alfons był wielkim zwolennikiem sztuki teatralnej i często odwiedzał teatr. Podczas antraktów, gdy tylko zauważył profesora, dawał mu zwykle znaki, prosząc go, jak starego dobrego przyjaciela do siebie. Monarcha posiadał bardzo cenne dzieła sztuki, które były jego największą chlubą.

Krwawe ofiary bóstwom składają mieszkańcy Haiti

Do najciekawszych obyczajów, panujących po dzień dzisiejszy na wyspie Haiti należy ofiara ludzka „in effigie”. Kapłani zabijają na ofiarę bogom kozła zamiast człowieka, lecz ceremonia odbywa się w taki sposób, że wszystkim do ostatniej chwili wydaje się, iż nastąpi ofiara ludzka. Ceremonie te mają istotnie wstrząsający przebieg.

Kapłani wiążą sznurami kozła, do niego zaś przywiązują młodą dziewczynę i oboje prowadzą do ołtarza, którym przeważnie jest pień świętego drzewa, w głębokiej puszczy. Przed pniem, na którym leży przygotowany zastrzony nóż ustawiają dziewczynę i kozła, w dalszym ciągu związanych sznurami, przyczem dziewczyna jest tak ustawiona, aby przez cały czas musiała patrzeć zwierzęciu prosto w oczy.

Kapłani rozpoczynają dziki taniec wokół ofiar i ołtarza, a kiedy strach i napięcie dochodzi u ofiar do najwyższego punktu, jeden z kapłanów silnym ciosem przerywa gardło — zwierzęciu.

Na Haiti istnieje ciekawy przesąd, do tego niezbadany przez europejskich uczonych. Otóż krajowcy wierzą, że istnieją na wyspie ludzie, którzy mają w sobie siłę wskrzeszenia zmarłych. Ludzie ci udają się na cmentarz i wracają do życia zmarłych, dopiero co pogrzebanych.

Cienie te wstające z grobów służą swym wskrzesicielom za niewolników. Praca tych niesamowitych sług jest mechaniczna, nie wymaga zapłaty ani pożywienia. Jednemu z angielskich przyrodników, który przez krótki czas przebywał na wyspie pokazywano takich wskrzeszonych, pracujących w polu. Gdy uczony usiłował z nimi nawiązać rozmowę, nie odpowiadali ani słowem i cicho ginęli z przed oczu, jak gdyby za padali się w ziemię.

Religia katolicka, która szerokim gościńcem wrzyna się w wierzenia ludów tropikalnych nie zdołała jeszcze zmienić odwiecznych obrzędów dzikusów.

Teść kochankiem synowej która wyszła zamaż, aby pieniądze męża przelewać do kieszeni swego przyjaciela

Ciekawa próбка powojennej demoralizacji

Hans Schultz ożenił się wbrew własnej woli rodziców. Jego ukochana Kiti podobno nie cieszyła się dobrą opinią, ale chłopak widział tylko jej piękne, najwzrosty. Oczy kobiety często kłamały.

Zakochani jednak nie chcą o tem nic wiedzieć. Rodzice wzburzeni wyborem Hansa wydziedziczyli go, a nawet pozbawili stałej jego pensji. Niezrażony tem wziął się młody Schultz do pracy i wszystko zdawało się układać dobrze.

Z biegiem czasu ułożyły się też i stosunki pomiędzy starymi i młodymi. Kiti pozyskała nawet sympatię rodziców męża. Szczególnie stary Schultz łatwo dał się przekonać, że wszystko, co o niej mówiono złego było tylko plotki. Kiti stała się miłym gościem w domu starych Schultzów. I zapewne rodzinna sielanka trwałaby długo, gdyby nie przy padek.

Starsza pani Schultz niespodziewanie powróciła od siostry, do której jeździła

na święta, o jeden dzień wcześniej i zastała swego męża w sytuacji zupełnie niedwuznacznej w miłosnym uścisku z Kiti.

Spuścmy zasłonę na przebieg sceny małżeńskich. Wystarczy powiedzieć, że cała przeszłość i teraźniejszość przewrotnej kobiety została zdemaskowana.

Okazało się, że Kiti przed ślubem była kochanką przyjaciela swego męża Roberta Struwe, „niebieskiego ptaka”, żyjącego z kart i wyścigów. Razu pewnego, gdy karta zdecydowanie odwróciła się od Roberta, czuła para postanowiła poszukać pewniejszego źródła dochodów. Stanożo na tem, że Kiti wyjdzie za Hansa i będzie „przepompowywać” gotówkę z kieszeni męża do saskiewki kochanka. Wyrafinowana kokietka bez trudu „wydała się” za Schulzta, stanowisko jednak rodziców obaliło wszelkie plany. Kiti nie miała z czego czerpać na utrzymanie wymagającego i bezwzględnie kochanka.

„Weź się do starego!” rzekł jej pewnego razu Struwe.

Nazajutrz, gdy mąż wyszedł do biura, Kiti podstępnie ściągnęła do siebie jego ojca. Nibyto zaskoczona tą wizytą, przyjęła go w bardzo ryzykownym neglizżu, a w pół godziny potem stary Schultz został kochankiem synowej. Od tej to chwili datowało się „pojednanie” starych z młodymi. Kiti eksploatowała Schulzta — ojca i Struwe miał za co hulać. I oto przypadek zniszczył całą, tak misternie przez kobietę przewrotność splecioną, sieć podłości i zdrady.

Szczęście rodzinne zostało rozbite. Hans, dowiedziawszy się brutalnej prawdy o swej Kiti, usiłował odebrać sobie życie, a matka jego opuściła dom starego Schulzta. Robert Struwe zaś znów niema pieniędzy.

Czarne, zamyslane oczy są dziś najnowszym krzykiem zwarjowanej mody

Prawo kontrastów panuje nie tylko w przyrodzie, lecz również i w modzie urody kobiecej. Blondynka o błękitnych oczach w obecnej dobie jest zupełnie niemodna. Wydaje się ona nam banalną mało pikantną i nieinteresującą ze wewnątrz. Nasz współczesny smak wymaga od kobiety o jasnych włosach, aby jej oczy były co najmniej — czarne lub brązowe.

Tak samo rzecz się ma z oczami brunetek. Czarne oczy brunetki, opiewane w sonetach przez poetów nie odpowiadają pojęcom o współczesnej urodzie. Jasne oczy niebieskie, zielone, szare przy włosach ciemnych nie są wprawdzie gwarancją szczęścia, nie mniej jednak mogą być gwarancją powodzenia. Paryskie pismo „Paris Midi” rozpisało ankietę na temat: „Jakie oczy są dziś modne?”

Greta Garbo, blondynka o popielatych włosach jest posiadaczką rzadkiej barwy oczu jasno szarych, co tworzy niezwykle pociągającą i oryginalną, acz kolwiek na pierwszy rzut oka nieciek-

łąną urodę. Greta Garbo w życiu prywatnym nie zwraca na siebie uwagi. Jest skromna i nie ma w sobie nic z wielkiej gwiazdy.

Marlena Dietrich, złocista blondynka ma oczy ciemne. Z 16 królowych piękności, które niedawno odwiedziły Paryż, jako przedstawicielki 16 państw, jednaście miało oczy o ciemnych barwach. Nawet północne kraje, jak Szwecja, Holandia, Danja wybrały jako swoje przedstawicielki panie o ciemnych oczach.

Wszystko to daje do myślenia, że w roku bieżącym jest „zapotrzebowanie” na oczy ciemne, czarne i brązowe o zamysłonym wyrazie.

Ostatecznie, dodaje od siebie „Paris Midi”, w dziedzinie urody i piękna nie można stosować ogólnych miar. Każdy człowiek posiada w tej sprawie swoje odrębne zdanie, a dla każdego zakochałego oczy jego ukochanej są najpiękniejsze, jeśli nawet kapryśna moda nie udzieliła im pierwszego miejsca.

Podatek od opon i benzyny

zamiast obowiązującego już podatku od pojazdów mechanicznych Związek przedsiębiorców autobusowych prosi władze o wydanie noweli do ustawy o funduszu drogowym

W dniu 1 kwietnia r. b. weszła w życie ustawa o funduszu drogowym, na mocy której wszyscy właściciele samochodów, autobusów i motocykli będą musieli opłacać pewien stały podatek.

Właściciele przedsiębiorstw autobusowych twierdzą, że nie będą mogli poddać się nowemu ciężarowi podatkowemu. W ciągu ostatnich kilku tygodni na terenie całego kraju wielokrotnie odbywały się konferencje porozumiewawcze przedsiębiorców.

Wystosowali oni szereg memoriałów do władz i dowodzili, że mogliby opłacać nowy podatek tylko w tym wypadku, gdyby podwyższyli ceny biletów. Nie chcą jednak wprowadzać tej podwyżki, gdyż obawiają się, że wpłynęła ona bardzo poważnie na zmniejszenie się frekwencji i w rezultacie może wcale nie zwiększy dochodów.

Komunikacja autobusowa w Polsce ostatnio poczęła już odczuwać pewne kryzysy. Powstało zbyt wiele przedsiębiorstw, walczących ze sobą zaciekle o pasażerów, a jednocześnie, wskutek ogólnego pogorszenia się sytuacji gospodarczej, liczba osób, odbywających podróże autobusami, jak również i kolejami, wydatnie zmalała.

Przedsiębiorcy autobusowi, licząc się z możliwością częściowego unieruchomienia samochodowej komunikacji, wymówili pracę z dniem pierwszego kwietnia wszystkim szoferom, konduktorom i obsłudze pomocniczej. O całkowitem zamknięciu przedsiębiorstw autobusowych oczywiście niema mowy, choćby ze względu na rozpoczynający się niezadługo letni sezon, który pociąga za sobą znaczne zwiększenie się frekwencji.

Przedsiębiorcy myślą jedynie o zmniejszeniu ilości kursujących autobusów.

Na niektórych zresztą liniach jest ich obecnie zbyt wiele, to też pewne zmniejszenie się ilości wozów nie odbiłoby się wcale ujemnie na komunikacji.

Na warszawskiego i łódzkiego, zmniejszono już obecnie ilość wozów.

Wczoraj w Warszawie odbył się zjazd 40 delegatów organizacji autobusowych z całej Polski.

Zjazd ten wyłonił specjalną komisję dla opracowania noweli do ustawy o funduszu drogowym i wydanego do niej rozporządzenia wykonawczego.

Właściciele autobusów postanowili bowiem prosić władze, by miast obowiązującego już podatku od pojazdów mechanicznych, wprowadziły opłaty od benzyny i opon.

Projekt ten, po dokładnym opracowaniu, zostanie przedstawiony władzom z prośbą o rozpatrzenie i udzielenie odpowiedzi przed dniem 15 maja.

Właściciele autobusów grożą, że jeżeli decyzja rządu wypadnie odmownie, będą musieli zupełnie zawiesić komunikację. Ostateczne postanowienia ze stro-

ny przedsiębiorców zapadną na ogólnym kongresie autobusowym, wyznaczonym na dzień 30 maja.

Jak nas informują, ministerstwo robót publicznych już w ubiegłą sobotę wydało okólnik do wszystkich dyrekcji robót publicznych, z zaleceniem stosowania wszelkich możliwych ulg dla właścicieli przedsiębiorstw autobusowych.

Należy się spodziewać, iż to stanowisko władz, zlikwiduje cały konflikt. Gdy właścicielom autobusów będą przyznane ulgi, nie będą już się wypowiadać przeciwko ustawie o funduszu drogowym i przestaną się zastanawiać nad częściową likwidacją swych przedsiębiorstw.

Przejechanie

Na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 58 dostał się pod koła taksówki 55-letni Moszek Szmigielski, tragarz (Aleksandrowska 22). Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala.

Szoferowi policja spisała protokół.

Zamach samobójczy

Na ulicy Skwerowej w celu samobójczym napiła się trucizny 28-letnia Kazimiera Wilińska, bezrobotna. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala. Przyczyną rozpaczy kroku brak środków do życia.

Krwawa bójka

Przed domem przy ulicy Bankowej nr. 15 wynikła krwawa bójka. Najdotkliwiej został poturbowany 32-letni Stanisław Fabrysiak, który otrzymał kilka ciosów nożem. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej. Sprawcy awantury zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Werbował młodzieńców do legji cudzoziemskiej

Pomysłowy oszust pobierał 10 zł. od podania i obiecywał przyszłym legionistom, że dostaną za darmo ziemię

W okolicach Łodzi grasował przez pewien czas jakiś młody mężczyzna, który werbował chłopów do legji cudzoziemskiej. Twierdził on, że posiada bardzo szerokie pełnomocnictwa od rządu francuskiego, jak również i poparcie polskich władz.

Według od wsi do wsi, zwracał się głównie do młodych robotników rolnych, pozostających bez pracy, lub zamierzających wyemigrować za ocean.

Opowiadał im bardzo wiele o warunkach życia w Marokko i twierdził, że kraj ten nie odczuwa żadnego kryzysu, że każdy tam może się szybko dorobić majątku i otrzymać bardzo tanio duży obszar ziemi.

Legjoniści, według jego słów, po

trzyletniej służbie, otrzymają bezpłatnie duże gospodarstwo rolne i znaczniejszą sumę pieniężną na wszelkie wydatki, związane z zakupem inwentarza, maszyny rolniczych i t. d.

— Teraz już się nie opłaca jechać do Ameryki — mówił. — Tam jest bardzo źle, o wiele gorzej niż u nas. Dla młodych i silnych ludzi pozostało tylko Marokko.

Chłopi naogół dość sceptycznie zapatrywali się na jego plany.

Młody mężczyzna nie tracił jednak zapału i w ciągu pewnego czasu zdolał zwerbować kilkunastu robotników. Brał od każdego z nich po 10 złotych, tłumacząc się, że musi załączyć znaczki pocztowe na każde podanie i kazał

ochotnikom czekać na odpowiedź legji cudzoziemskiej, pieniądze na podróż i bi lety.

Któregoś dnia zgłosiła się doń jakaś młoda niewiasta, która również wyraziła chęć wyjazdu do legji, była to w charakterze pielęgnarki szpitalnej, bądź też w charakterze markietanki.

Werbownik zapewnił dziewczynę, że i dla niej coś znajdzie w Marokko.

Wziął od niej 10 złotych i kazał czekać na odpowiedź, podobnie jak mężczyznom.

Władze nie wiedziały wcale o prowadzonej przez niego akcji. Starał się bowiem nie zwracać na siebie uwagi i unikał rozgłosu.

Któregoś dnia, gdy bawił we wsi Malkowo, i w karczmie opowiadał kilku młodym mężczyznom o Marokku, przystąpił doń pewien robotnik.

— Słuchaj no — rzekł doń. — Czy to prawda, że wysyłasz ludzi do jakiejś legji i masz papiery od rządu?

— A bo o co ci chodzi? — spytał werbownik, oglądając się podejrzliwie dokoła.

— Bo ja cię doskonale pamiętam z więzienia w Warszawie. Siedziałem tam za werbówkę, a ty za jakieś tuszowanie.

Werbownik stracił cały tupet.

Nie odpowiedział nawet młodemu robotnikowi i szybkim krokiem skierował się ku wyjściu. Chłopi umiejętnie wili mu jednak ucieczkę. Gdy jednego z nich odepchnął od siebie, pozostali sprawili mu łaźnię, poczem związali go sznurami i zawieźli na posterunek policyjny.

Przytrzymanym okazał się 29-letni Henrykiem Steelem, karany już dwukrotnie za oszustwa.

Brat jego już od szeregu lat bawił w Marokko i stał oszust posiadł informacje o legji. W czasie przesłuchania nie przyznał się do akcji werbunkowej. Policja odszukała jednak kilku jego klientów, od których pobrał po 10 złotych.

Na sprawie Stecel w dalszym ciągu dowodził że jest Bogu ducha winien.

Skazano go na rok więzienia. Wyrok ten uległ zatwierdzeniu przez sąd apelacyjny i najwyższy.

Mord, czy nieszczęśliwy wypadek?

Tajemnica śmierci 60-letniej staruszki nie została wyjaśniona

W styczniu b. r. we wsi Nowa Wola pod Łodzią zginęła w studni zwłoka 60-letniej Katarzyny Rudowej, właścicielki dość dużego gospodarstwa rolnego.

Ogłędziny zwłok nie wykazały, czy niewiasta padła ofiarą jakiegoś wypadku, czy też została zamordowana.

Podjęto o zbrodnię padło na jej syna, 26-letniego Józefa. Sąsiedzi zgodnie oświadczyli, że młodzieniec bardzo źle żył ze swą matką, która stała się dla niego wrogiem, że mało zajmując się gospodarstwem i woli przesiadywać w karczmie.

Przed śmiercią, że Rudowa w parę dni przed śmiercią przez całą noc sprzeczała się ze swym synem. Gdy nazajutrz pytali ją, co się stało, nie chciała im odpowiedzieć i jedynie zaznaczyła, że nie jest pewna swego życia.

Policja, po ustaleniu tych faktów, aresztowała Józefa Rudego. Młodzieniec nie przyznał się do zbrodni. Twierdził, że wprawdzie ostatnio czasami kłócił się z matką, lecz nigdy nie miał żadnych złych myśli.

Co się tyczy przyczyn i okoliczności śmierci matki, to również nie mógł nic władzom powiedzieć. Oświadczył tylko, że staruszka wyszła wieczorem z domu i więcej już nie powróciła.

Ruda, osadzony w więzieniu, stanął wczoraj przed sądem.

Na sprawie nie dodał nic nowego.

W charakterze świadków zeznawali gospodarze z Nowej Woli. Twierdzili, podobnie jak i na śledztwie, że Ruda źle żył ze swą matką, lecz nie dostarczyli sądowi żadnych dowodów, któreby świadczyły o winie oskarżonego.

Sąd po dłuższej naradzie, wydał wyrok uniewinniający.

Tajemnica śmierci Rudowej nie została więc wyjaśniona.

Dr. Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Południowa 28. POWRÓCIŁ.

Samozwańczy opiekun napadł na pupilkę,

której nie pozwalał przechadzać się ze znajomymi

Przed paru miesiącami młoda robotnica fabryczna, Helena Krośniewska, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej, zawarła znajomość z Ludwikiem Mortenem, który zapalał do niej gwałtownym uczuciem.

Młodzieniec począł jej składać wizyty i któregoś dnia oświadczył:

— Zostaje pani opiekunem. Proszę mnie słuchać i nie sprzeciwiać się moim radom, bo będzie źle.

Helena pokręciła śmiechem.

— Nie potrzebuję żadnych opiekunów — odparła mu. — Jestem już pełnoletnia i nie pozwolę, by ktoś się wtrącał do moich spraw.

Marten obstawał przy swoim. Począł śledzić dziewczynę i czynić jej wymówki, że pozwala się odprowadzać do domu wespół z młodzieńcami, z którymi wspólnie pracuje.

Helena, nie chcąc słuchać tych uwag, zabroniła samozwańczemu opiekunowi, by do niej wchodził. Nie zależało jej zresztą wcale na Martenie, gdyż jej się nie podobał i nie wzbudzał w niej zaufania.

Któregoś wieczoru Helena przechadzała się ze swym znajomym Janem Koralskim. Na ulicy Wólczarskiej, podszedł do niej Marten, który, jak zwykle, śledził jej każdy krok.

— Helenko — rzekł do dziewczyny. — Pozwól na chwilę, muszę z tobą pomówić w ważnej sprawie.

Dziewczyna przeprosiła swego znajomego.

Marten był bardzo zdenerwowany. Począł czynić Helence wyrzuty, że go zupełnie lekceważy i żądał, by pożegnała się z Koralskim i poszła z nim na kolację.

— Kiepski warjat! — krzyknęła dziewczyna. — Daj mi już wreszcie pokój! Wynos się!

Marten uderzył dziewczynę laską w głowę.

Gdy Koralski pośpieszył napadniętej na ratunek, Marten rzucił się do ucieczki i skrył się w jakiejś bramie. Helena kłamała przeciwko M. na drodze sądowej.

Marten został skazany na siedem dni aresztu.

Awanturniczy bezrobotni rzucili się na policjanta i poturbowali przewodnika

Katowice, 23 kwietnia. W czasie wyłączenia gąpomóg bezrobotnym, w wyłączeniu w Szarleju dwaj bezrobotni, bracia Karol i Stanisław Piskacz, rzucili się bez żadnego powodu na posterunkowego Franciszka Nowaka i uderzyli go z tyłu w głowę tępym narzędziem. Gdy policjant upadł, wyrwali mu szablę, którą go poturbowali. Policjantowi pośpieszył z pomocą

urzędnik gminy Biksa, który zdolał nastąpić alarm. Na miejscu zjawił się przewodnik straży granicznej Tomasz Janeczek, który został przez sprawców zainicjowany. W obronie własnej wydo był on pobity i oddał 5 strzałów, które jednak chybiły. Przybyła pomoc w postaci kilku policjantów zajęcie zlikwidowała i obu awanturników aresztowała.



Ofiara „sytuacji“

Do jednego z referentów w ministerstwie skarbu zgłosił się pewien legomość i oświadczył: — Ladnie mnie panowie urządzili... Przez panów musiałem rozwiść się z moją żoną...

Referent spojrział uważnie na potentę i odparł: — He?... — Powiadam, że przez panów musiałem zerwać z moją żoną... — Nie rozumiem... — No, z powodu niżki pensji o 15 procent... — Aha... Trudno, proszę pana... Tego wymaga sytuacja... Pan jako urzędnik powinien to zrozumieć...

Bolski.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj czwartek i sobota wiecz., stale zapelniająca widownie rewelacyjna sztuka Vicki Baum „Ludzie w hotelu“... Występy Michała Znicza w „Szwajku“... Ulubieniec Łodzi — Michał Znicz — wystąpi w swej popisowej roli w kapitalnym „Szwajku“ jutro, w piątek oraz w sobotę i niedzielę o godz. 4 po poł. ceny najniższe od 1 zł. do 5.60.



DZIS I DNI NASTĘPNYCH I znów złoty głos RAMONA NOVARO

rozbrzmiał z naszego srebrnego ekranu w największym i najnowszym filmie p. t. Sevilla, Miasto Miłości w/g znakomitej powieści „ZEW CIAŁA“... Dzieje miłości śpiewaka i młodej dziewczyny, uwięzionej w kła sztorze, która nie mogła oprzeć się potężnemu zewowi zmysłów i miłości.

Czy paszporty zagraniczne podróżują?..

Niefortunny projekt związku uzdrowisk polskich

Związek Uzdrowisk Polskich zwrócił się niedawno do odpowiednich czynników z niepokojącą propozycją podniesienia ceny paszportów zagranicznych do 200 złotych... Z punktu widzenia właścicieli naszych pensjonatów i letnisk projekt ten jest słuszny, ma bowiem na celu zmniejszenie ilości wyjazdów zagranicę i powiększenie ilości kuracjuszy w polskich uzdrowiskach.

Jeżeli nasze uzdrowiska chcą polepszyć swą ciężką sytuację, w takim razie powinni obrać inną drogę sanacji. Przedewszystkiem należy pomyśleć o wygodach dla kuracjuszy... Każdego roku odbywają się konferencje na temat „ulepszeń“ w uzdrowiskach polskich i za każdym razem kończy się tylko na uchwałach.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA“

Czwartek, dnia 23 kwietnia 1931 r. 11.58—12.05 Sygnał czasu z W-wy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie... 12.15—12.35 Płyty gramofonowe. 12.35—14.00 Koncert szkolny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Anatóla Zarubina, Tomasz Jaworski (skrz.), Jan Romejko (baryton), L. Urstein (akomp.).

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj czwartek i sobota wiecz. bawić będzie publiczność kapitalny Michał Znicz w pełnej humoru i werwy komedji Franka „Interes z Ameryki“.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj czwartek i sobota wiecz. gorąco oklaskiwana przez publiczność sztuka z życia robotniczego Łodzi, Tadeusza Warchałowskiego p. t. „Dziewczęta z fabryki“.

Szaleski (altówka), L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.20 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny... 19.25—19.35 Odczyt organiz. przez Wydz. Zdrow. Publicznej dr. Jan Dutkowski.

Piątek, dnia 24 kwietnia 1931 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z W-wy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie... 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 13.25—14.50 Przerwa... 14.50—15.15 Lekcja języka francuskiego z Warszawy.



Max Reinhardt

oniósł nowy sukces w Rydze Ryga zdobywa stopniowo swą dawną pozycję w świecie muzyczno-teatralnym. Znakomite osobistości coraz częściej zwracają wzrok w stronę Rygi i to, o czym nikt nie śmiał marzyć przed 2—3 laty — marzenia takie uważane byłyby za manję wielkości — dziś stało się rzeczywistością.

Moskiewski Teatr Artystyczny

chyli się ku upadkowi Prasa zagraniczna donosi z Moskwy o coraz bardziej zaznaczającym się upadku „Moskiewskiego Teatru Artystycznego“... Dwaj założyciele i główni reżyserzy tego teatru Niemirowicz - Danczenko i Stanisławski chorują już od dłuższego czasu i nie wychodzą ze swych prywatnych mieszkań.

Nowiny teatralne i filmowe

Brat Ramona Novaro, Antonio, został „mixerem“ w jednej z wytwórni amerykańskich... Odtwórca roli Pahlena w „Intrygancie“, Levis Stone, występuje wraz z Leila Hvams w filmie „Tyrantja miłości“ według powieści Sudermana... Rola napisana dla Lon Chaneya w „Tajemniczej szóstce“ objął Wallace Beery... Najnowsza kreacja Henny Porten będzie „Królowa Luiza“... Abel Gance opracowuje swój stary film „Mater Dolorosa“ na dźwiękowiec... Jedną z wytwórni niemieckich nakręca obecnie obraz p. t. „Al Capone“.



W ODMIETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

57)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gize Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sędziwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinie publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznym wieczorem w „Alhambrze” i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Browna w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby. Pewnej nocy po mrocznych zautkach PoWiśła bliździł jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który zniknął za bramą jednej z odprawnych kamienic na Buguju W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bóki wpada do izby Brown, który porwano młodzieńca.

Dr Holz od razu poznaje owego młodzieńca — jest to Barczak, który czytał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów. Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznał od razu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zżelazenia Liwskiej. Rulecka po odyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hipnotyczny i w ten sposób wydobł od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrał jej męża.

Barczak szantażuje Ordeńską, żądając od niej 2000 zł. Gdy tancerka nie przynosi mu na czas pieniędzy, ściga ją do swego mieszkania.

W międzyczasie rozpoczyna się proces sądowy o zabójstwo Ruleckiego. Pierwszy w charakterze świadka zeznaje właściciel Alhambry, dyr. Majewski.

Oskarżona podczas całego procesu zachowuje zupełnie milczenie, nie udzielając żadnych wyjaśnień. Po zeznaniu licznych świadków przewodniczący udziela głosu prokuratorowi.

W konkluzji prokurator dochodzi do wniosku, że Ordeńska zamordowała Ruleckiego i żąda dla niej surowej kary.

Po mowie prokuratora głos zabiera adw. Holz, który zblia po kolei wszystkie wywody prokuratora.

Wreszcie przewodniczący zwraca się do oskarżonej, czy ma coś do powiedzenia w ostatnim słowie. Oskarżona odpowiada, że chce powiedzieć prawdę.

Smutna swą opowieść Ordeńska rozpoczyna od pobytu w lochach bolszewickiego więzienia. dokad wtrącono ją wraz z rodzicami, gdy miała 16 lat.

Komendant więzienia, komisarz Gawryłow, rozstrzelał jej ojca, a ją i matkę zabrał do swego pałacu. Ordynansem komisarza jest Nikita, były woźny banku, którego dyrektorem był Ordeński. Nikita uspakaja Ordeńską i przyrzeka jej swą pomoc.

— Jakto, czego?... Melduję posłuszenie panu komisarzowi, że te oto dziewczynę znalazłem w tym kącie...

— Dziewczyne?... No, co tu robisz, mała?...

Język mi skołowaciał, Nikita, błądy jak trup, chciał mnie jeszcze wyratować.

— To pewnie dziewczyna, która przechodzi tu sprzątać... Przeleciała się i zapomniała języka w gębie...

— Ta mała nie wygląda na sprzątaczkę...

— No, skąd się tu wzięłaś, gadał?... wrzasnął drugi w wielkiej czapie i skórzanej kurtce.

— Ja... ja tu tylko na chwilę wpadłam... — odparłam zmieszana.

— Na chwilę... — przedrzeźniał mnie jegomość z latarką. — Znamy się na takich chwilach... Wiesz co można zrobić w ciągu jednej chwili?... Podrzucić bombę i cały gmach „fiut“!...

Zaśmiał się szydęro, ukazując rząd białych zębów. Bolszewik w kurtce wziął mnie za ramię i rzekł:

— Wypiewasz wszystko, nie bój się... Już my od ciebie wydostaniemy, czego nam potrzeba...

— Odprowadź do komisarza Gawryłowa... Zaraz tam przyjdziemy na przesłuchanie...

Nikita zasalutował i udając rozniewanego, szturchnął mnie.

— No, jazda!... — burknął groźnie. — Naprzód!...

Wyszliśmy na podwórze. Chciałam mu coś powiedzieć, lecz przyłożył palec do ust i szepnął:

— Ani słowa... Cyt!...

Wsunęłam mu tylko woreczek do łapy.

Zrozumiał o co chodzi i szybko ukrył woreczek w kieszeni.

— Co teraz będzie? — zapytałam cicho.

Jeszcze raz przyłożył palec do ust i odparł cicho:

— Ani słowa...

— A widzisz?... Mówiłem, że ktoś tam łazi po podwórzu!...

Nikita popchnął mnie i odparł:

— Szwenda się to po różnych dziurach i tylko innym kłopot sprawia... No, jazda!... Czego się oglądasz?!

Zapukał do drzwi gabinetu komisarza.

— Wejść! — rozległ się gruby głos.

Gawryłow siedział przy biurku bez marynarki. W zębach trzymał papierosa i kreślił coś czerwonym ołówkiem na papierze.

Gdyśmy stanęli na progu, nie podniósł nawet głowy. Przez chwilę staliśmy oboje nieruchomo przy drzwiach.

— No, co się stało? — zapytał, nie podnosząc wzroku.

— Towarzyszu komisarzu — odparł Nikita — melduję, że sprowadziłem tę oto dziewczynę...

Komisarz podniósł głowę i spojrzał na mnie osłupiałym wzrokiem. Ołówek wypadł mu z ręki.

Podniósł się z krzesła i ryknął na ordynansa:

— A kto ci kazał ją tu sprowadzić, co?!

— Towarzyszu Toszczenko we własnej osobie...

— A skąd towarzysz Toszczenko do niej?...

— Na podwórzu była... Towarzysz Toszczenko przylapał i kazał tu sprowadzić...

Słowa zamarły mi na ustach. Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale powstrzymał się, tylko zacisnął mocniej usta i po cierał nerwowo ręce.

Wreszcie zwrócił się do Nikity:

— Gdzie jest towarzysz Toszczenko?...

— Poszedł dalej na inspekcję...

— Możesz odejść... — odparł szorstko.

Gdy Nikita wyszedł, zostawiając nas samych w gabinecie, zbliżył się do mnie szybkim krokiem i rzekł poprzez zacisnięte zęby:

— No, i coś zrobiła?... Co teraz będzie?...

Nie wiedziałam co odpowiedzieć. Mu siałam mić w tej chwili głupią minę, gdyż zadygotały mi wargi, jakgdyby chciał się śmiechnąć, lecz pohamował się i stając przedemną, zapytał:

— Gdzie byłaś?...

— Chciałam zobaczyć matkę...

— Matkę chciała zobaczyć... Balaś się, że ci ją zabiorę?... Ze ją ugryzę?... Matkę chciała zobaczyć!... A mówiłem, żeby nie wychodzić z pokoju!... Teraz masz!... Mnie weźmą za „hals“ i z tobą zrobia koniec...

— Czy niema żadnego ratunku?...

— Jaki może być ratunek?... Toszczenko poluje tylko na takich ptaszek, jak ty... Dostanie nagrodę za wierną służbę, za wykrycie kontrrewolucyjnego spisku... Nikt ci nie uwierzy, że chciałaś zobaczyć się z matką... Dla nich jesteś trupem, rozumiesz?... Nie wolno mi wyznać, że wyciągnąłem cię z „lochu śmierci“... Więc co powiem?... Muszę się ratować, ciebie i tak nic nie uratuje!...

— A co będzie z moją matką?...

— Znowu matka!... Co będzie z matką?... Teraz myśl o sobie!...

Spacerował po gabinecie szybkimi krokami, terkocząc jak karabin maszynowy.

— Zachciała jej się świeżego powietrza!... No, i będziesz miała świeże powietrze!...

Zatrzymał się nagle przede mną i spojrzał mi łagodnie w oczy.

— A szkoda mi ciebie... Oddałbym wszystko, żeby cię uratować... Gdyby to nie był Toszczenko... Ale ty nie znasz tego człowieka... Nie wypuści cię z rak... —

Ależ cóż ja złego uczyniłam?...

Wszystko jedno!... Powód już się znalazł!... Byłaś w „lochu śmierci“ i to wystarczy... Dziś niema sadu... Kto nie z nami, ten przeciwko nam... Krótko i wezwłowało... Ale co teraz począć?... Co teraz... —

Przesunął kilka razy ręką po głowie, potem znowu zatrzymał się przede mną i rzekł:

— O tem, że u mnie byłaś — ani słowa... Powiedz, że... że chciałaś wstąpić do partji... Słyszałaś, że tu mieszka twój znajomy towarzysz... Wymyśl jakiegoś nazwisko, wszystko jedno jakie... I zmień swoje nazwisko... Gdy cię zapytają o stanowisko społeczne powiedz, że... że pracowałaś w biurze, o!... Rozumiesz?...

— Rozumiem... —

— No... Na mnie nie powołuj się, broń Boże... Nie znamy się wcale... Reszcie już załatwię... Bądź spokojna... No... —

W sieni rozległy się jakieś głosy i po chwili drzwi otwały się szeroko.

Do gabinetu wszli wszyscy trzej, których widziałam już w sieni. Toszczenko, ten w kurtce, rozwił się na krześle i rzekł do Gawryłowa:

— W porządku towarzyszu, wszystko w porządku... A jak tam w „lochu śmierci“?...

— Jeszcze trzech siedzi...

— Trzeba skończyć... Do jutra loch musi być opróżniony... Talaństwa nie brak... Niema dla nich miejsca...

— Już podpisane wyroki... —

— A to pięknie, pięknie... Szkoda czasu... —

Odwrócił się nagle, spojrzał na mnie i jakgdyby sobie coś przypomniał, rzekł:

— Aha... Jeszcze ta mała... Chodźno tu bliżej, dziecinko...

Zbliżyłam się do biurka.

— Spotkaliśmy się w sieni... — rzekł do Gawryłowa. — Ładna, co?... He-he-he... Skąd się tu wzięłaś, małańka, co?...

Milczałam. Gawryłow spojrzał na mnie groźnie.

— No gadał, skoro cię pytają... Coś tu robiła w sieni?...

— Ja... ja do partji!...

— Do partji?... A to bardzo ładnie z twojej strony... Dla ładnych dziewcząt zawsze znajdzie się jakieś miejsce w partji... Łóżek nam nie brak... He-he-he... Ale powiedz-no mi czegoś szukała w tej sieni?...

— Mówiono mi, że to tutaj...

— Kto mówił?...

— Znajomi...

— Aha, znajomi mówili, że tu możesz zapisać się do partji, co?... No, i dobrze trafiłaś... Zapiszemy cię, a jakże... Towarzysz Gawryłow zaopiekuje się tobą... A może miałaś jeszcze współników, którzy również chcieli się zapisać do partji, co?... No, gadał!...

— Nikogo tu nie mam...

— Biedna sierota, co?... No, dobrze... Towarzyszu Gawryłow, odprowadzić!...

Gawryłow nacisnął dzwonek. Do gabiny wszedł żołnierz z karabinem.

— Zatrzymać tę dziewczynę do dalszych rozkazów!... — rzekł Gawryłow.

Żołnierz wyprowadził mnie z gabinetu. Wyszliśmy na podwórze, a stamtąd do sieni, w której przylapano mnie niedawno. Zeszliśmy po schodach do ciemnej piwnicy. Żołnierz wepchnął mnie do jakiejś komórki i zamknął drzwi na klódkę.

Jak mi później opowiadał Gawryłow, po moim odejściu Toszczenko wyprosił obydwóch towarzyszy, tłumacząc się, że musi w poufnej sprawie pomówić z nim na osobności. Gdy zostali sami, Toszczenko zapytał:

— Jak sądzisz, co to za dziewczyna?...

— Nie wiem... Mam wrażenie, że mówi prawdę... Nalwna trochę, ale wiadać, że nie umie kłamać...

— Wiec co z nią myślisz uczynić?...

— Nie wiem... Czekam na dyspozycję...

Toszczenko mrugnął lewym okiem.

— Przyślij ją do mnie... Już ją sobie z nią poradzę...

Gawryłow zagryzł wargi.

— Jak uważacie, towarzyszku... —

— No, dobra... — odparł Toszczenko, podnosząc się z krzesła. — Przychylam się do waszego zdania... Ta dziewczyna nie wygląda na kontrrewolucjanistkę... He-he-he...

Gawryłow był wściekły. Po wyjściu Toszczeniaka biegł po pokoju jak rozszalałe zwierze.

Żołnierzowi, stojącemu na warcie, groził sądem polowym za niesubordynację. Nikite również zbeształ, niewiadomo za co, poczem udał się do „lochu śmierci“ i tam dopiero poczył się mścić na bezbronnych więźniach...

Do pałacu wrócił po północy.

— Sprowadzić tę dziewczynę — krzyknął do żołnierza, który na jego widok struchlał z przerażenia.

Wyglądał naprawdę jak bestja w ludzkim ciele. Rzucił się na mnie i targając mnie za włosy, wrzeszczał:

— Do matki ci się zachciało!... Do matki!... Bedziesz teraz miała matkę!... Ja was tu wszystkich powwieszam!... Moich rozkazów nie słuchacie!... Ja wam pokażę!...

Groził komuś, tupał nogami, uderzał pięścią w stół, a ja stałam wystraszona, nie wiedząc o co mi chodzi.

— Otrzymałem rozkaz, żeby cię dziś jeszcze rozstrzelać! — rzekł nagle, patrząc mi prosto w oczy. — Cóż ty na to?!

Zatrzesły się pode mna nogi.

— Wyrok musi być wykonany!... No, czemu milczysz?!

(Dalszy ciąg jutro).

Chcąc upamiętnić XX jubileuszowy rok istnienia naszego kinoteatru, nie zważając na kolosalne trudności, połączone z ogromnymi kosztami, sprowadziliśmy do Łodzi największy film świata

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN“

podług E. M. REMARQUE'A

Ocenę tego arcydzieła pozostawiamy naszym Sz. bywalcom, donosząc, że wyświetlanie nastąpi już od jutra
Dyrekcja Dźwiękowego Kino-Teatru „LUNA“

CLARA BOW

w swej jedynej kreacji dźwiękowej jako

„cyrkówka“

w filmie

„Karkołomne Zakrety“



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Pierwsza wspaniała kreacja wielkiego mistrza ekranu

Emilla Janningsa

w arcydziele dźwiękowym, produkcji Fryka Pomeri, reżyserji Józefa Sternberga p. t.

„Niebieski Motyl“

Wstrząsający dramat inteligentnego samotnika, idealisty — wieźnia własnej miłości i zmysłów — człowieka, który poprzez popęd miłosny ku wyrafinowanej kokocie — wampirzycy, stoczył się na dno nędzy i własnego upodlenia. Rolę główną kreuje — niezrównana — rywalka Greta Garbo Marlana Dietrich. — Nadprogram: Dźwiękowy dodatek sportowy p. t. „Z wichrem w zawody“. — Początek seansów o godzinie 4.30 po poł. ost. o godz. 10.15 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 1-ej w poł. ost. 10.15 wiecz.

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIS PO RAZ OSTATNI!

Najwspanialsze arcydzieło filmowe. Największa sensacja dnia.

Pierwszy film, który maluje w prawdziwych barwach gehenne szarego żołnierza rosyjskiego, skazanego niewinnie na śmierć.

Tragiczne dzieje rosyjskiego żołnierza więzionego w niemieckim obozie dla jeńców wojennych.

Spór o Sierżanta GRISZĘ

Film osnuty na tle powieści Arnolda Zweiga, pod tym samym tytułem, która poruszyła umysły całego kulturalnego świata.

W rolach głównych: Chester Morris, Betty Compson.

Początek o godz. 4.15. Ceny miejsc niższe zł. 1.150, 2 i 2.50.

Dźwiękowy Teatr świetlny

„CASINO“

Dzisiaj i dni następujących

TAJEMNICZY Dżems

Pełne napięcia i emocji momenty. Graja: Williams Haines, Karol Dane-Slim i Lionel Barrymore, w roli córki bankiera uroczą Leila Hyams.

Film wywołujący salwy śmiechu wzruszający do łez, którego wartka akcja śledzić musi każdy z zapartym oddechem.

Nad program dodatek dźwiękowy.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł. ost. o godz. 10.15 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., do 3-ej Poranki po cenach gr. 75 i zł. 1.

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

Maurice CHEVALIER

Kelnerem w filmie „KAWIARENKA“

Ulubieniec Łodzianek

Zwapnienie żył

zdegenerowania, osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym.

Dr. GEBHARD I S-ka — GDAŃSK 8.

ZDROWIE TO SKARB.



antyseptyczny preparat, to gwarancja zdrowia. Wstrzeżać się naśladowictwa.

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!

REFORMY, figi, kombinacje, hałecki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bałecznie niskich z najlepszych materiałów poleca WYTWORNIA, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12. Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana № 4 (Dawniej Cegielniana 36) telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-6 w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Halfrecht

Chor. skórne, weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje 8-10 rano, od 12-2 popoł. i od 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9-1. Ordynuje w Lecznicy „SANITAS“ ul. Śródmiejska 8 codz. od 2-3 pop.

Dr. med. J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece. Przyjmuje od 3-5. Pomorska 7 tel. 127-84.

Dr. med. NEUMARK

Choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową. MONIUSZKI 5 tel. 170-50. Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med. Niewiażski

powrócił specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Przyjmuje od 8-11, od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI. Wejście Ewangelickie 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 3-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

KINO-TEATR „SŁOŃCE“

Napiórkowski 28. Dzisiaj i dni następujących! Wielki podwójny program! 1-szy obraz. Wielki film sensacyjny — p. t. W SIECI INTRYG zakończenie supersensacji cowbojskiej — pod tytułem DJABELSKI PAZUR. W roli głównej: król cowbojów i ulubieniec narodów WILLIAM DESMOND. 2-gi obraz. Co zwierzęta mają do powiedzenia. Początek seansów codz. o g. 5-ej po poł., w niedziele i święta o godz. 1-ej, w sobotę o g. 3-ej po poł. — Na pierwsze seanse w soboty i niedziele wszystkie miejsca po 50 i 30 groszy. W niedziele od godz. 3-ej gra cała orkiestra.

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 (Dawniej Cegielniana 43) telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia. WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej, Piotrkowska 294, prawa oficyna. III p. 24

Kolarski bieg sztafetowy

Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Katowice

Projektowany z okazji dziesięciolecia powstania Śląskiego bieg sztafetowy Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Katowice odbędzie się w dniach od 29 maja do 2 czerwca. Start nastąpi 29 maja w Gdyni, skąd sztafeta kolarska zabierze wodę z morza polskiego. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 28 maja w obecności przedstawicieli władz miejscowych i sportowych Gdyni.

Cały bieg podzielony został na cztery etapy, a mianowicie: Gdynia—Bydgoszcz, Bydgoszcz — Poznań, Poznań—Częstochowa oraz Częstochowa—Katowice.

Po ukończeniu każdego etapu zawodnicy przenocują i następnego dnia wyruszą w dalszą drogę.

Wszystkie etapy podzielone na 33 odcinki biegu długości od 15 do 30 kilometrów, u kresu których kolarzy oczekiwac będą specjalne komisje kontrolne oraz komitety przyjęć. Sztafeta od startu składać się będzie z dwóch kolarzy, którzy wraz z wodą z polskiego morza zabiorą również ze sobą ziemię z Góry Przemysława.

Począwszy od ostatniego odcinka w skład sztafety wejdzie czterech kolarzy po dwóch z Poznańskiego oraz Pomorza

PRZYJDZ oświadczyć a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wapiasz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączony na przesyłkę. Adres: Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17. Przyjęcia osobiście cały dzień.

P. Wacław Pyffello d. 22 i 23 b. m. (środa i czwartek) bawi w Łodzi i przyjmuje osobiście w Hotelu Savoy, pokój 219 przez cały dzień.

Łódź — Piotrków

Komunikacja autobusowa. Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precjoza“, Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

SPRZEDAM pianino używane i maszyny do szycia Singera w dobrym stanie, Nawrot 28, front. I p., m. 4. 26.IV

ZAKŁAD fryzjerski i pokój z kuchnią do sprzedania tanio. Wiadomość w administracji. 23

Dr. med. IGNACY MARGOLIS

okulista. mieszka obecnie Al. Kościuszki 9, 165-5. przyjmuje od 1-2 i od 5-7

6 Pań

Inteligentnych poszukuje do łatwej pracy akwizycyjnej na miasto Łódź i prowincję. Panie chętne i energiczne którym zależy na stałej posadzie mogą się zgłosić z dokumentami, czwartek i piątek od godz. 10-12 i 3-5. Firma „Sanitas“, ul. Zachodnia 72, I p., front

Dr. med. Kaunowski

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.0 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Leżak - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 tel. 121-23. Godziny przyjęć od 4-7 wieczór.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i p. przy muje do reperatury. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętr. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu



Najbliższe spotkania

Łódzkiej reprezentacji bokserskiej

Łódzka reprezentacja bokserska rozegra w najbliższym czasie trzy spotkania w tym dwa międzynarodowe. W dn. 31 maja nasi reprezentanci zmierzą się w Poznaniu z tamtejszą reprezentacją na zawodach jubileuszowych z okazji pięćdziesiąt lat POZB.

W dniu 5 czerwca kombinowane zespoły Warszawy i Łodzi rozegrają rewanżowe spotkanie z reprezentacją Brna w Brnie. Kombinowany zespół łódzko-warszawski został już ustalony i wystąpi w następującym składzie:

Kazimierski, Głon, Cyran, Chmielewski, Seweryniak, Seidel, Mizerski, Stibbe. Rezerwa: Goss i Garncarek. Reprezentacja Łódzka korzystając z pobytu w Brnie zmierzy się w dniu 7 czerwca z drużyną bokserską Bata w Zrinie.

Przed świętem sportowym w Spale Udział Petkiewicza.—Niezwykle urozmaicony program

Tegoroczne święto sportowe w Spale różni się znacznie od dotychczasowych, będzie bowiem miało charakter imprezy ogólnopolskiej zakrojonej na znacznie szerszą niż dotychczas skalę.

Okręgowy Urząd W. F. i P. W., który organizuje powyższe święto już obecnie czyni energiczne starania, by jaknajlepiej przygotować się do tej gigantycznej imprezy. Termin święta ustalony już został w porozumieniu z Kancelarią Cywilną P. Prezydenta Rzeczypospolitej na 12, 13 i 14 czerwca.

Niezwykle bogaty program, który już został częściowo opracowany prze-

widuje między innymi bieg na 1500 mtr. z udziałem Petkiewicza, bieg sztafetowy z udziałem mistrzowskiej drużyny Polskiej oraz zespołów z Łodzi i Krakowa, wieczór wokarno-artystyczny przy ognisku, tańce, plasy i t. d.

Między innymi dowiadujemy się również, że w defiladzie przed P. Prezydentem wezmą udział nie tylko uczestnicy święta spalskiego, lecz wszystkie bez wyjątku okręgowe związki sportowe, które będą jaknajliczniej reprezentowane zarówno przez działaczy jak i czynnych zawodników. Święto spalskie transmitowane będzie przez Polskie Radio na wszystkie stacje polskie.

Doroczny bieg narodowy na przełaj

Doroczny narodowy bieg na przełaj na trasie około 8 km. rozegrany zostanie ostatecznie w Warszawie w dniu 3 maja o godzinie 10-ej na lotnisku. Zawodnicy otrzymają w dniach 2 i 3 maja bezpłatne kwatery w Legli. Zniżki kolejowe mogą zawodnicy otrzymać w okręgowych urzędach w. f. Bieg ten wywołał w kraju wielkie zainteresowanie.

Konferencja Okręgowa z przedstawicielami związków sportowych

W ubiegły poniedziałek odbyła się w Okręgowym Urzędzie W. F. konferencja przedstawicieli wszystkich okręgowych związków sportowych, na której omawiano sprawę odznaki państwowej.

Postanowiono utworzyć specjalną komisję regulaminową, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich związków sportowych oraz przedstawiciel Okręgowego Urzędu W. F. Komisja ta opracuje w najbliższym czasie szczegółowy regulamin nadania odznaki sportowej.

Jednocześnie omawiano sprawę udziału poszczególnych związków sportowych w święcie sportowym 3 maja i w dorocznym święcie w. f. i p. w. w letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

Sjódmy odczyt motocyklowy w Unie

W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu Unii sjiódmy z kolei odczyt motocyklowy z jednoczesną demonstracją maszyn wyścigowych i turystycznych. Na odczyt ten sekcja motocyklowa Unii zaprasza wszystkich zainteresowanych i sympatyków sportu motocyklowego.

Bieg na przełaj organizuje Hakoah Łódzki

Jak się dowiadujemy, sekcja lekkoatletyczna „Hakoah” organizuje na szeroką skalę zakrojony ogólnopolski bieg drużynowy na przełaj dla pań na dystansie 1 kilometra.

Zwycięska drużyna otrzyma cenny puchar ofiarowany przez jednego z najbardziej znanych swych propagatorów sportu w naszym mieście. Prócz tego 5 pierwszych zawodniczek otrzyma piękne nagrody, zaś drużyny biorące udział w biegu dyplomy pamiątkowe.

Idea ta, szczególnie trafnie pomyślana, przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania tej najzdrowszej gałęzi lekkiej atletyki a cenne trofeum stanie się ośrodkiem zainteresowania Polskiej sportowej.

Kursy gimnastyczne dla pracujących kobiet

Z polecenia Zrzeszenia Żydowskich Kobięcych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce sekcja pań miejscowej Kadimy organizuje we własnym lokalu kursy gimnastyczne dla pracujących kobiet. Zrzeszenie pragnie uprzystępnić szerokim masom kobiecym uprawianie gimnastyki i w tym celu organizuje specjalne kursy. Każda kobieta pragnąca jak najdłużej zachować zdrowie, młodość i zdolność do pracy winna uprawiać ćwiczenia cielesne. Pamiętajcie o swoim zdrowiu i o konieczności zwalczania ujemnych skutków pracy zawodowej. Będziecie miały z tego dużo korzyści i przyjemności.

Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat Z. K. S. „Kadimah”, ul. Gdańska 40 od godz. 20 do 22.

Kadimah Łódzka zaproszona do Oświęcimy

Jak się dowiadujemy, miejscowa Kadimah otrzymała zaproszenie na zawody piłki nożnej do Oświęcimy gdzie rozegra dwa spotkania z tamtejszą Kadimah z okazji 10-lecia istnienia tego klubu w dniach 29 i 30 czerwca r. b.

Klasa A walczy o punkty 10 drużyn na starcie.—Pierwsze spotkania drużyn B klasowych

Mimo iż Łódź nie miała w nadchodzącą niedzielę spotkania ligowego, gdyż jedyny reprezentant Łodzi w lidze odpoczywa, kalendarzyk spotkań piłkarskich zapowiada się bardzo interesująco.

Do boju rusza cały szereg drużyn A-klasowych, które walczyć będą o dalsze punkty w rozgrywkach o mistrzostwo.

W sobotę na boisku Widzewskiej Manufaktury stają do walki dwaj rywale Turyści i Hakoah.

Po cernych zwycięstwach obu drużyn odniesionych ubiegłej niedzieli przeciwnicy dołożą niewątpliwie dużo starań, by wzbogacić się o dalsze dwa punkty.

Faworytem spotkania jest Hakoah, który wykazuje ostatnio bardzo dobrą formę niemniej jednak niespodzianka nie jest tu wykluczona, gdyż Turyści ubiegłej niedzieli po wspaniałym zwycięstwie nad WKS-em dowiedli, że nie mają zamiaru odegrać w tegorocznych spotkaniach A-klasowych roli dostarczyciela punktów.

Z tych względów walka zapowiada się bardzo interesująco.

Należy również zaznaczyć, że spotkania Turyści—Hakoah posiadają już w naszym mieście tradycję i kryją w sobie posmak sensacji.

W niedzielę ujrzymy w Łodzi dwa spotkania A-klasowe. Na boisku WKS gospodarze zmierzą swe siły z ŁKS-em. Ze względu na to, że drużyna ligowa czerwonych odpoczywa należy przypuszczać, że skład zespołu I-B zostanie za silny zawodnikami ligowymi.

Zmniejszy to znacznie szanse zeszłorocznego mistrza klasy A na uzyskanie dalszych dwóch punktów. Spodziewać się jednak należy, że drużyna wojskowych, która tydzień temu utraciła dwa punkty dołoży wszelkich starań, by z walki tej wyjść zwycięsko i nie stracić szans do pierwszego miejsca w tabeli.

W godzinach popołudniowych na boisku przy ul. Wodnej zmierzy się drużyna Biegu z ŁTSG. Niewątpliwie czarno-biali wzbogacą się o dalsze dwa punkty, drużyna Biegu nie wróciła bo-

wiem jeszcze do swej zeszłorocznej dobrej formy, jaką potrafiła pod koniec sezonu zaimponować Łódzkiemu światu piłkarskiemu.

W Pabjanicach tamtejsza drużyna PTC zmierzy swe siły z tegorocznym outsiderem klasy A drużyną Widzewa.

Widzew na ostatnim meczu z ŁTSG wykazał już wcale niezłą formę i dlatego przypuszczać należy, że może drużyna robotnicza zdobyć wreszcie pierwsze dwa punkty.

Ostatni mecz z cyklu zawodów o mistrzostwo klasy A odbędzie się w Kaliszu, gdzie beniaminek KKS gościć będzie pabjanicką Burzę. Drużyna kaliska,

która tak ładnie zadebiutowała w klasie A, przeżywa w obecnej chwili kryzys i na własnym boisku traci punkt za punktem. Przypuszczać przeto należy, że dzielnie spisująca się Burza wzbogaci się w niedzielę o dalsze punkty.

Nadchodzący tydzień przyniesie również inaugurację rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Forma drużyn B-klasowych nie jest jeszcze obecnie znana, nie mniej jednak należy przypuszczać, że poważną rolę w rozgrywkach o mistrzostwo odegrają drużyny WIM'a, Zjednoczone i Sokół zgierski.

Dalsze dwa spotkania o mistrzostwo klasy A odbędą się na prowincji.

Obrady wydziału wykonawczego FIFA odbyły się w Norymberdze

Przed kilku dniami odbyły się w Norymberdze dwudniowe obrady wydziału wykonawczego Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA), na których przygotowywano rezolucje na mający się odbyć kongres FIFA w Berlinie. Postanowiono zaproponować kilka reform organizacyjnych dotyczących działalności Zarządu FIF'y. Celem usprawnienia działalności sekretariatu FIF'y, postanowiono zaangażować do pomocy honorowemu sekretarzowi FIFA, holendrowi Hirschmanowi płatnego sekretarza. Na stanowisko to przewidziany jest znany działacz piłkarski Hugo Meisl.

Liczbę wiceprezesów Zarządu postanowiono zredukować do dwóch. Siedziba FIFA mieścić się ma w przyszłości w Zurychu, Norymberdze lub w Monachium. Postanowiono również podzielić państwa należące do FIFA na szereg grup w zależności od swego położenia geograficznego, z których każda posiadać będzie swego przedstawiciela w Zarządzie.

Rozgrywki z drużynami angielskie-

mi będą nadal dozwolone, jednakże postanowiono w miarę możliwości unikać sędziów angielskich, którzy trzymają się innych przepisów jeszcze wśród członków FIFA niewprowadzonych.

W sprawie definicji amatorstwa nie powzięto żadnej uchwały, natomiast postanowiono sprawę tę dokładnie przedyskutować na kongresie w Berlinie.

Zastanawiano się również nad sprawą zorganizowania mistrzostw piłkarskich świata, co naturalnie wymaga dużego nakładu pracy i odpowiedniego przygotowania. Z odpowiednimi wnioskami na kongresie wystąpić mają delegaci Węgier i Hiszpanji.

Istnieje projekt, by w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata brało udział 16 państw, które wyeliminowane zostaną z przedbojów. Istnieje również projekt podziału państw na grupy, przy czym na czele państw europejskich stanąć mają najsilniejsze drużyny jak: Węgry, Czechosłowacja, Austria, Niemcy, Włochy i Szwajcaria. Wszystkie powyższe projekty rozpatrywane będą na kongresie berlińskim.

Powrót do finałów bokserskich mistrzostw Polski odbędzie się 10 maja w Łodzi

W dniu wczorajszym, ruchliwe kierownictwo sekcji bokserskiej Łódzkiego Unii powzięło uchwałę doprowadzenia do skutku t. zw. rewanżu dla finalistów odbytych w b. tygodniu mistrzostw Polski w boskie.

Impreza ta, na wzór rewanżu dla uczestników kolarskich mistrzostw Polski, która w Łodzi odbywa się rokrocznie, naznaczona została na dzień 10 maja i odbędzie się w Helenowie. Natychmiast po tej uchwale, postanowiono wysłać zaproszenia do wszystkich finalistów i spodziewać się należy, że w dniu 10 maja zobaczymy na ringu łód-

skich szesnastu najwybitniejszych boksersów kraju, mistrzów i wicemistrzów Polski.

W kolejności wag zabaczymy: Moczko i Wolniakowski, Forlański i Głona, Rudzkiego i Cyrana, Chmielewskiego i Aniole, Seweryniaka i Arskiego, Majchrzyckiego i Wieczorka, Wiśniewskiego i Wystracha oraz Stibbego i Wokey.

Należy zaznaczyć, że Unia przeprowadził już wstępne pertraktacje z poszczególnymi klubami w sprawie tych zawodów na mistrzostwach w Warszawie i otrzymał przyrzeczenie startu w Łodzi.

Zestawienie par na zawody WIM-A—Sokół

Jak już donosiliśmy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Aleksandrowie propagandowy mecz bokserski między drużynami WIM i Sokół w ramach spotkań o puchar dyr. Kannenberga. Zestawienie par przedstawia się następująco: Opatowicz (WIM-A) — Piestrzyński, Wolrab (W) — Kustosz, Cegielski (W) — Szczepaniak, Zjeliński (W) — Pisarski, Kunikowski (W) — Klimeczak, Baranowski (W) — Seweryniak, Szklarek (W) — Trzonek. W wadze ciężkiej Sokół uzyska prawdopodobnie walcover,

Ostatnia minuta.

5-godzinnego dnia pracy domaga się przedstawiciel robotników amerykańskich

New York, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

Wczoraj wygłosił wielkie przemówienie o kryzysie gospodarczym przywódca robotniczy William Green. Green żądał wprowadzenia 5-godzinnego dnia pracy, oraz rewizji ustawy o trustach. Ponadto przywódca robotników domagał się utworzenia stałej rady gospodarczej pod przewodnictwem prezydenta Hoovera. Mowa Greena wywołała w Ameryce wielką sensację, albowiem po raz pierwszy wysunięte zostało żądanie zaprowadzenia 5-godzinnego dnia pracy.

Aresztowania officerów w Hiszpanji

Madryt, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

Wczoraj aresztowany został gen. Mola, który oskarżony jest o wydanie rozkazu strzelania do bezbronných robotników oraz o naruszenie tajemnicy listowej.

Władze sądowe wydały pozbawienie na kaz aresztowania kilku wyższych oficerów, którzy za czasów dyktatury zajmowali wybitne stanowiska.

Ministerstwo

dla mniejszości narodowych w Rumunji

Bukareszt, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

Na mocy uchwały rady ministrów ustanowione zostało ministerstwo dla mniejszości narodowych. Ministrem mianowany został Niemiec Rudolf Bransch. Wprowadzenie tego nowego ministerstwa ma przyczynić się do likwidacji naprężonej sytuacji w związku z ożywioną działalnością mniejszości węgierskiej oraz niemieckiej.

Podatek gruntowy

chce wprowadzić rząd Mac Donalda

Londyn, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

Rząd Mac Donalda zamierza wprowadzić podatek gruntowy celem uzyskania nowego źródła dochodów. Wprowadzenie tego podatku wywołało wielkie niezadowolenie w szeregach konserwatystów.

Na najbliższym posiedzeniu Izby Gmin Snowden wystąpi z wielką mową w której zaanalizuje sytuację finansową Wielkiej Brytanji.

Mrozy w Ameryce

Chicago, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

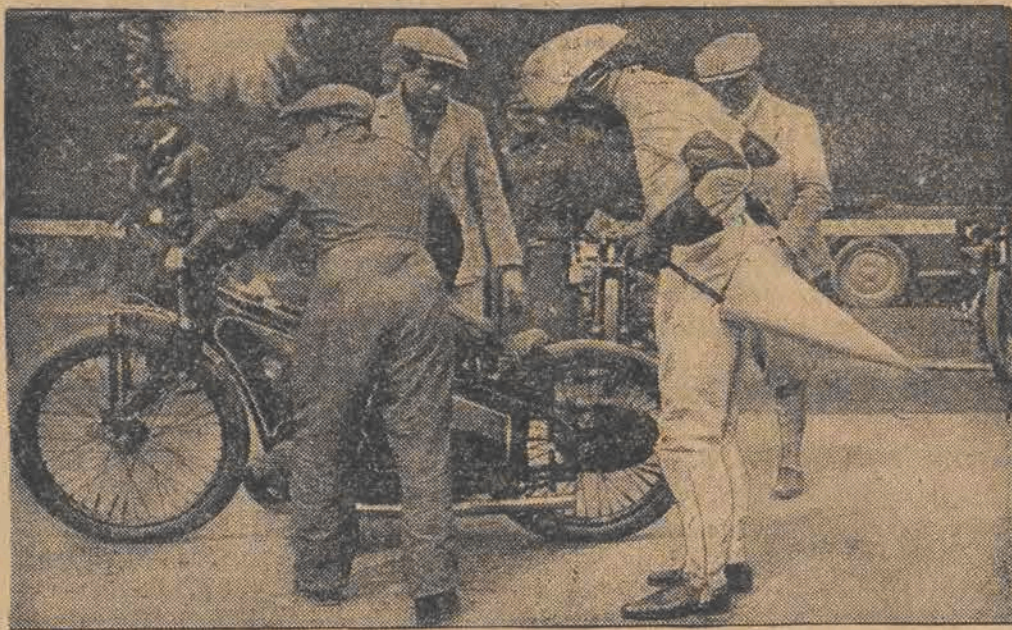
Od kilku dni panują w całej północnej Ameryce mrozy. Temperatura spadła poniżej zera. Śnieg pokrył pola i ulice.

Branie 5 milionów mieszkańców w Paryżu

Paryż, 23 kwietnia.
(Telegram własny).

Według ostatniej statystyki przeprowadzonej przez magistrat Paryż liczy obecnie 4 miliony 800 tysięcy mieszkańców stałych.

Ekwipunek zdobywcy rekordu światowego



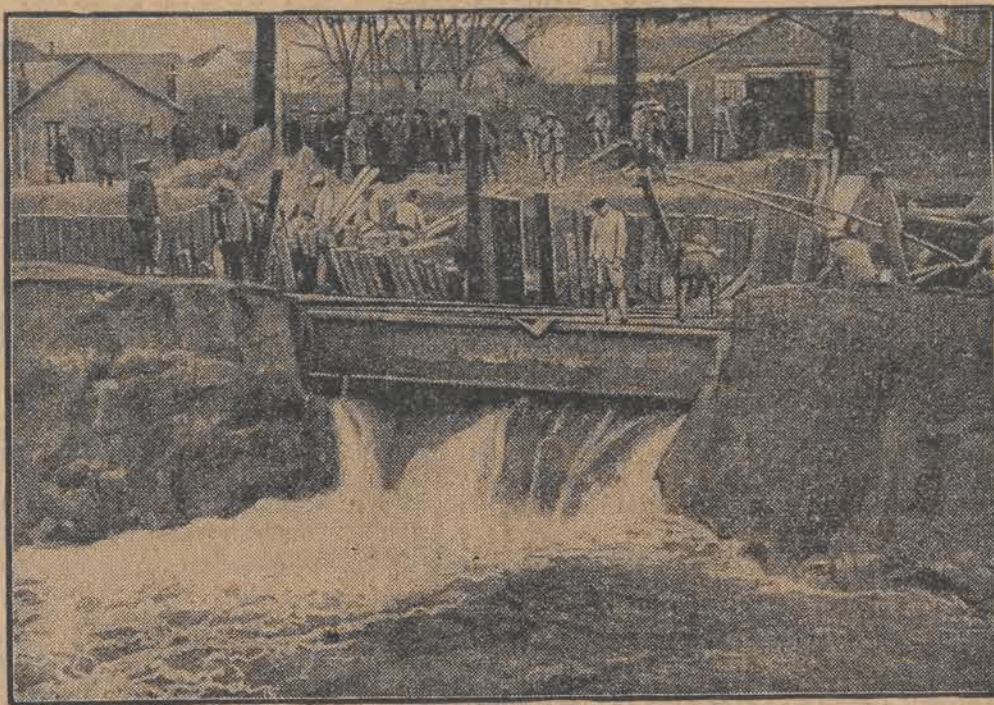
Znany kierowca motocyklowy Henne, który zdobył w ubiegłym roku rekord szybkości, wynalazł ekwipunek, który przejdzie ma oporowi powietrza w czasie wyścigów. Jest to hełm, ostro zakończony do tyłu, oraz dwa stożki, przyłączone do pasa kierowcy.

Bo trzęsieniu ziemi w Nikaragui



Tak wygląda obecnie dawniej kwitnące miasto Managua — stolica Nikaragui. Trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą dwa tysiące ofiar.

Zniszczenie olbrzymiej tamy we Francji



Przerwanie olbrzymiej tamy na kanale Qurcq w południowo-wschodniej Francji, wyrządziło olbrzymie straty. Łąki i osady ludzkie na przestrzeni wielu kilometrów zostały zalane wodą. 1500 ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową.

Tajemnicze zniknięcie generała Guillaumat



B. dowódca francuskich wojsk okupacyjnych w Nadrenji, gen. Guillaumat, który odbył podróż inspekcyjną w Maroku, znikł nagle w tajemniczy sposób wraz ze swym adjutantem. Istnieje obawa, że generał uprowadzony został przez wrogo usposobionych marokańczyków.

Przed sesją Ligi Narodów



SIR ERIC DRUMMOND, sekretarz generalny Ligi Narodów przybył do Berlina, by porozumieć się co do planu sesji majowej Ligi Narodów z ministrem Curtiussem, pod którego przewodnictwem toczyć się będą obrady.



DUFOUR-FERONCE zastępca sekretarza generalnego, towarzyszy mu w tej podróży.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW: ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Piekary 20/21, tel. 22.46; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DABROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; ODYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19.02; WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768.89; TARNÓW: ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marji 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota 14; RADOM: Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Ilżecka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. edyjalny: Jan Grobelnyak, Łódź, Piotrkowska 49.